

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwrotna. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 30.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odroczonym do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 20 gr. za linijkę, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, za ograniczenie 100%, samojazdowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekstem 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KRÓL ALBERT I. ANTYPOLSKIE WYBRYKI W KOWNIE.

Studenci zdemolowali szereg polskich instytucyj. — Polakożercza rezolucja. — Napastliwy artykuł urzędówki.

WILNO, (Pat). Według doniesień z Kowna, w nocy z 20 na 21 b. m. grupa studentów litewskich napadła i zdemolowała częściowo siedzibę redakcji „Dnia Kowieńskiego”, księgarnię polską, lokal t-wa polskiego „Pochodnia” oraz kawiarnię Perkowskiego.

W dniu 21 b. m. w gmachu uniwersytetu kowieńskiego odbyła się manifestacja studencka, na której, po kilku przemówieniach, uchwalono rezolucję, domagającą się zastosowania wobec Polaków zamieszkałych na Litwie jak najostrzejszych represyj. M. in. rezolucja domaga się usunięcia Polaków ze wszystkich stanowisk urzędowych, wstrzymania stypendjów dla studentów Polaków oraz subsydjów dla szkół polskich, tudzież wstrzymania wszelkich ulg i zniżek w opłatach szkolnych dla uczącej się młodzieży polskiej. Wreszcie domagano się zaniechania wypłacania odszkodowań właścicielom ziemskim za odbieraną ziemię.

Manifestację studencką poprzedził napastliwy artykuł urzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas”.

Według obliczeń prasy, w manifestacji brało udział około 500 studentów.

Łatwe do sprawdzenia.

P. E. Vilejszysowa zamieściła w „Vilniaus Rytis” (Nr. 15) list otwarty, w którym wyraża przypuszczenie, że wiadomości o represjach antypolskich w Litwie są zmyślone, powołując się przytem na przykład fałszywej wiadomości z r. 1919 o śmierci w więzieniu powiatu Hopena.

Wątpliwości p. Vilejszysowej, powtarzane zresztą i przez innych Litwinów wileńskich, nie są poparte żadnym argumentem. Przykład z r. 1919 jest zewszędniem nie na miejscu. W okresie wojny i zamieszania, które panowało w tej części Europy bardzo łatwo mogły powstawać plotki nie dające się łatwo sprawdzić. Obecnie, mimo nieistnienia bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską a

Litwą, są utarte drogi okólne, które przecho- dzają wiadomości i gazety. Niechcynie i Litwin wileński otrzymują tak samo jak my, prasę kowieńską. Jeżeli jednak nie czytają „Dnia Kowieńskiego”, to możemy im to za- lecić, skoro chcą sprawdzić wiadomości o aresztach i o bytności z tego powodu delegacji „Pochodni” u trzech ministrów w Kownie.

Nie ulega przecież wątpliwości, że gdyby „Dzień Kowieński” podał wiadomości nie prawdziwe, jużbyśmy czytali o grzywnach, należnych na wydawnictwo, za „rozpowsze- chnianie fałszywych pogłosek”.

Czy to nie wystarczy, aby rozwiać powstałe u p. Vilejszysowej wątpliwości?

Król Albert jako alpinista.



Zmarły tragicznie król Albert uprawiał, jak wiadomo, z zamiłowaniem sporty. Był zwłaszcza zapalonym alpinistą.

Zdjęcie nasze przedstawia króla Alberta podczas wspinania na szczyt Brenta w Alpach (r. 1930).

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS” O WIZYCIE MIN. BECKA W MOSKWI.

„Liet. Aidas” Nr. 40 z 19. II. 1934 r. Art. p. t. „Beck w Moskwie” pisze m. in.:

Sądząc z głosów prasy na temat wizyty min. Becka w Moskwie, Polakom nietylko udało się zlikwidować ujemne wrażenie, jakie wywarło porozumienie polsko-niemieckie, lecz wytknąć wielki w kierunku dalszego zbliżenia polsko-rosyjskiego. Polacy, pod tym względem bez żadnej ceremonii przesiadli z jednego krzesła na drugie. Wizyta min. Becka w Moskwie formalnie była rewizytą z tytułu pobytu Czerwina w 1919 r. w Warszawie. Właściwym jednak celem wizyty min. Becka było, jak to zresztą otwarcie podaje prasa polska, rozwianie obaw przed niemieckim niebezpieczeństwem. Beck, jak się wyraża „Kurier Warszawski”, miał przekonać polityków sowieckich, że wschodnie plany Rosenberga są skierowane zarówno przeciwko Sowietaom, jak i Polsce. Owarce, jakie spotkały min. Becka w Moskwie, świadczy, że misja jego całkiem się powiedla.

POŚWIĘCENIE GMACHU MUZEUM IM. WITOLDA WIELKIEGO.

16 lutego r. b. w związku z XVI-tą rocznicą święta Niepodległości Litwy odbyła się uroczystość poświęcenia środkowej części nowozbudowanego muzeum im. Witolda.

Gmach ten będzie przeznaczony dla muzeum wojennego. W uroczystościach wzięli udział Gabinet Ministrów, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele prasy i t. d.

Manifestacja polsko - estońskiej przyjaźni.

Obiad wydany przez marszałków Sejmu i Senatu na cześć estońskich gości.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 20 lutego o godz. 8-jej wiecz. marszałek Sejmu dr. Świątalski i marszałek Senatu Raczkiewicz wydali obiad na cześć bawiącej w Warszawie delegacji towarzystwa estońskiego - polskich, na czele których stoi prezydent parlamentu Einbund, były prezydent państwa. Ze strony polskiej w obiedzie wzięli udział m. in. min. Hubicki, wice-marszałkowie Sejmu i Senatu, b. marszałek Senatu Szymański, grono posłów

i senatorów oraz przedstawiciele towarzystwa polsko - estońskiego.

Marszałek Świątalski wygłosił podczas obiadu przemówienie, w którym oświadczył, iż każde zetknięcie się Estończyków i Polaków staje się tak serdeczne, jak serdeczne jest każde spotkanie starych i wypróbowanych przyjaciół.

— Wy i my — ciągnął mówca — musimy przez długie lata znosić opokarzającą udręk niewolę, musieliśmy w tych czasach wykładać w swoich sercach wiarę w prawo do niepodległości naszych i co najważniejsze — wiarę w możliwość ich zdobycia. Musieliśmy toczyć ciężkie boje o tę niezawisłość. Musieliśmy potem w tych samych znowu latach zakasać rękawy i umorzyć się w trudzie tworzenia sobie państwa. Pamiętacie Państwo te czasy, które nas szczególnie dziłały, wyjął się już nam tak dalekimi, gdy musieliśmy świat przyzywać do tego, że na karale Europy i my i wy istniejemy. W tych porywach nie mieliśmy porozumiewać się łatwo, znachodzić nowy język, a przedewszystkiem umieliśmy wytrwać bez wahania i obawy trzymać się wspólnie wypracowanych myśli i w tym myśleniu wierni w ostatnich czasach, zarówno Panowie jak i my, chcemy dać się samemu państwu przez dobry ich ustrój. Nasze zasadnicze tendencje i tu zbiegają się, bo zarówno Panom jak i nam przysięga jednakoż cel dania państwu siły, jako gwarancji zarówno spokoju i pokoju. To wiąże i wzbudza wzajemny szacunek, to czyni przyjaźń tak niezawodną i nie rozrywającą i dlatego z największą szczerością i radością wnoszę tu toast za pomyślność i szczęście narodu estońskiego. Estonia niech żyje! w ręce Pana Prezydenta Izby Einbunda.

Na przemówienie p. marszałka Świątalskiego odpowiedział prezydent Einbund, podkreślając, że zarówno on, jaki i jego towarzysze nie mogli bez wzruszenia słuchać słów p. marszałka Świątalskiego, gdy wspominał on cierpienia i niedole i jednakowe pragnienie wolności narodów estońskiego i polskiego.

Historia, która przed setkami lat związała losy naszych obu krajów — mówił prezydent Einbund — zaczęła obecnie łącząc nas wzięły w zupełnie nowych i szerszych warunkach. Już wzięła p. prof. Szymański w Estonii w roku 1929 wyklazała wielką i szczerą serdeczność narodu polskiego w stosunku do nas. W charakterze prezydenta parlamentu estońskiego przypadał mi w udziale le zaszczyt odpowiedzieć na te wizję i przywilejowania na ręce p. marszałków wyrazów uznania i serdecznej przyjaźni dla polskiego narodu. Jestem rad, że przy spełnieniu tej szczerzej misji towarzyszą mi w charakterze estońskiej delegacji jeden z członków zarządu estońskiego, prezes trybunału stanu, oraz przedstawiciele estońskiego społeczeństwa, przybyli do Polski na zaproszenie towarzysza polsko - estońskiego. W imięj mojej i mych towarzyszy — mówił w dalszym ciągu prezydent Izby — pozostanie wspomnienie chwili, którą spędziliśmy na ziemie polskiej. Specjalnie żywym pozostanie wspomnienie dzisiejszego naszego zebrania, które utrwaliło nas w przekonaniu, iż pomiędzy Polską i Estonią nie może powstać żadne zagadnienie, zdolne je rozłączyć, a raczej dążenie do znalezienia drogi ku temu, by stosunki nasze stały się jeszcze konkretniejsze i bliższe. Dziękując za tak serdeczne przyjęcie, wnoszę toast na ręce Panów Marszałków: Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Pan Marszałek Pilsudski! Niech żyje Polska!

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 27.15—27.25 — 27.01. Nowy York 5.35 — 5.38 — 5.32. Nowy York Kable 5.35 i pół — 5.38 — 5.33. Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34.85. Praga 21.90 — 22.04 — 21.94. Szwajcaria 171.39 — 171.82 — 171.96. Berlin w obrotach nieoficj. 210.60.

Dolar w obr. przyw. 5.36. Rubel 4.68 — 4.70.

Przed zwłokami króla Belgów.

Kolejka długości 2-ch kilometrów.

BRUKSELA, (Pat). Od 48 godzin w dzień i w nocy defilują przed pałacem królewskim, gdzie złożone są zwłoki króla Alberta, mieszkańcy Belgji. Do środy rano w księdze obecności zanotowano 310.000 podpisów. Ponieważ jednak nie wszyscy podpisują się w księdze, można przypuszczać, że zgórą pół miliona osób przeszło przed trumną króla. Tym, oczekującym przed pałacem, tworzy kolejka długości przeszło 2 kilometry. We śróde ze wszystkich miast Belgji przybyli do Brukseli dygnitarze, którzy wezmą udział w jutrzejszym pogrzebie króla. Zjazd tych, którzy wezmą udział w pogrzebie, jest tak wielki, że po mieście wprost trudno jest przechodzić. Wszystkie hotele są przepelnione. Znać można część przyjezdnych musi nocować pod gołym niebem.

Lista delegacji które wezmą udział w pogrzebie.

BRUKSELA, (Pat). Została ułożona definitywna lista delegacji zagranicznych, które wezmą udział w pogrzebie króla Alberta. I tak m. in. na czele delegacji francuskiej stoi prezydent Lebrun, premier Doumergue, minister Barthou, marszałek Petain, na czele delegacji angielskiej — książę Walji oraz feldmarszałek lord Allenby, na czele delegacji włoskiej — następca tronu książę Umberto i gen. Gloria, na czele delegacji afgańskiej — szach Wali-Khan, na czele delegacji niemieckiej — dawny minister niemiecki w Brukseli Keller, który przybywa w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, na czele delegacji rumuńskiej — książę Nikola, brat króla Karola, oraz minister Angelesco, na czele delegacji szwajcarskiej — następca tronu książę Gustaw Adolf i książę Karol, na czele delegacji luksemburskiej — książę małżonek Feliks Burboński i premier Bech, na czele delegacji holenderskiej — książę małżonek hollenderski, na czele delegacji polskiej — gen. Daniel Konarzewski w charakterze ambasadora nadzwyczajnego, na

czele delegacji bułgarskiej — król Borys i książę Cyryl, na czele delegacji duńskiej — następca tronu — książę Axel.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o godz. 22.50 pociągami paryskim wyjechał do Brukseli inspektor armii gen. dyw. Daniel Konarzewski w towarzyszeniu adiutanta kpt. Giegi. Gen. Konarzewski, jako nadzwyczajny ambasador Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz delegat rządu i wojska polskiego, weźmie udział w pogrzebie króla Alberta.

BRUKSELA, (Pat). Z Paryża donoszą, iż do Brukseli przyjeżdża Ignacy Paderewski celem wzięcia udziału w pogrzebie króla Alberta.

W Wiedniu zniesiono już przepisy wyjątkowe

WIEDEN, (Pat). Wszystkie przepisy wyjątkowe, m. in. co do zamykania bram i lokali publicznych, zostały zniesione. Wobec zniesienia stanu obłożenia, przetrwały z dniem dzisiejszym funkcjonować sę doraźnie. Sądy te w czasie swego urzędowania wydały ogółem 7 wyroków śmierci. Dochodzą

nie karne przeciw 400 członkom Schutzundu przekazano sądom zwykłym. Oskarżonym tym grożą kary więzienia od 10—20 lat. W ciągu dnia wczorajszego wypuszczono na wolność 200 osób, razem uwolniono 500 osób. W dzielnicy Florisdorf za posiadanie boni aresztowano 100 osób.

Aresztowanie Garbay'a.

WIEDEN, (Pat). W dniu wczorajszym aresztowano w Wiedniu byłego prezydenta węgierskiej republiki so-

wieckiego Aleksandra Garbay'a. Garbay przed niedawnym czasem zażył w Wiedniu jadłodajnię.

Z. S. R. R. wobec wypadków wiedeńskich.

MOSKWA, (Pat). W całym Związku Sowieckim we wszystkich fabrykach i instytucjach odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko represjom, stosowanym przez rząd austriacki w stosunku do szturmowców. Rezolucje utrzymane są w niestęchanie

ostrej formie. Niemal wszystkie przedsięwzięcia uchwaliły oddanie jednolitego zarobku na pomoc finansową dla pokonanych. Tego rodzaju uchwaly powzięto w szeregu przedsiębiorstw moskiewskich, leningradzkich, ukraińskich i syberyjskich.

A więc wszystko normalne...

HAWANA, (Pat). Na Kubie powstał nowy ruch przeciwko rządowi,

który rozszerza się szybko i objął już część armji.



W dniu dzisiejszym Belgja obchodzi żałobną uroczystość — pogrzeb króla Alberta, który przed paru dniami zginął na wycieczce w góry. Czyż nie jest znamię naszych demokratycznych czasów ta samotna wycieczka króla — bez dworu, bez straży, wycieczka, jaką mógł zrobić i robił niejeden z jego poddanych. Z samych okoliczności śmierci króla Alberta uwiadcznia się jego stosunek do kraju, do obywateli — stosunek miłości i zaufania.

Istotnie miłość i zaufanie wiązały tego króla z jego narodem. W czasie gdy fala rewolucji przeszła po Europie, burząc trony, gdy idea republikańska święciła triumf — król Albert miał wzmocniony swój związek z narodem przez niedawne przeżycia z okresu wojny.

Król Albert pochodził z dynastji sasko - koburskiej powołanej na tron Belgji po utworzeniu się tego państwa przez oderwanie się od Niderlandów prowincji południowych na skutek rewolucji 1830 roku. Ojciec jego, Leopold II, znany jako finansista i bon-vivant, potrafił żyć w zgodzie ze swoim krajem, który wzbogać ciał przez przekazanie mu Konga.

Dobre stosunki panowały więc w Belgji pomiędzy dynastją a społeczeństwem, gdy Albert w roku 1909 wstąpił na tron. Urodzony w 1875 r., od roku 1900 żonaty był z bawarską księżniczką, Elżbietą. Oboje królestwo nie odrzucali żadnej tradycji ani ceremonjału, przywiązali do ich stanowiska, co nie mogło razić w kraju, mającym za sobą tak bogatą przeszłość, pełnym pamiątek historycznych, przepięknych miast i dzieł sztuki, w kraju branych przez królestwo flamandzkiej szkoły malarstwa. Największą jednak popularność królewską para zdobyła przez stosunek bez pośredni, zwłaszcza w czasie wojny.

Belgji wojna została narzucona. Kraj, rozwijający się przemysłowo, ickujący swoje kapitały zagranicą, przez swą mieszaną strukturę etniczną (choć i z wyraźną świadomością narodową) przeznaczony stanowić pomost pomiędzy Francją i Niemcami, pomiędzy kulturą romańską a germańską, najbardziej pragnął zachować neutralność, został jednakże wciągnięty w wir wypadków.

Wojska niemieckie załapały kraj Sambrzy i Mozy, spychając koronowaną parę na cały czas wojny do małej nadmorskiej miejsciny — kędy król i królowa — on jako żołnierz, ona jako

sanitarjuszka — spełniali bez wytchnienia, bez wahania swój twardy i tragiczny obowiązek.

Nie zachwiali się oni, nie zachwiała się też i przywiązanie narodu. Król, który stał w okopach obok żołnierzy, narażając razem z nimi życie, królowa, która dni i noce przeżywała w szpitalu, wiedząc, że do ludu nad którym panuje strzelają jej rodacy, jej krewini najbliżsi, to, abstrahując wszelkie poglądy demokratyczne, był bohaterstwem. Ocenia to też cała Europa, cały świat.

Król Albert stał się wzorem rycerskości, obrazem majestatu przystośwanego do ustroju demokratycznego, i gdy wkroczył wreszcie do swej stolicy jako jeden ze zwycięzców w Wielkiej Wojnie, to już nie prawa dynastji jedynie, nie pomazaństwo i korona, ale wola i miłość całego narodu stały się podstawą jego władzy i wpływu. Niepospolity charakter Alberta I, jego spokój, zrównoważenie, nieustanna czujność w stosunku do potrzeb obywateli Belgji, mądra polityka, umiejętność zdobywania sobie i krajowi przyjaciół, dały panowaniu jego w tym drugim okresie rządów, niepowtarzalną wartość.

Jak dotychczas był symbolem odwagi i rycerskości — tak odłd stał się wyobraźniem mądrości i przezywania, cnoty obywatelskiej i szlachetnego pojmowania roli Głowy Państwa w również i czynnego współudziału w najważniejszych rozstrzygnięciach, rozumiał, że od silnej i stanowczej władzy wykonawczej zależy spokój i przyszłość państwa: i rozumiał też, że najwyższa władza w państwie musi w powojennej Europie wykazywać nie mniejszy hart, niż w krwawych zmaganiach wojennych.

To też w ciągu piętnastu lat, które minęły od zakończenia wojny światowej, był król Belgów opatrnością dla swego narodu i państwa postacią. Jego olbrzymi autorytet a zarazem miłość, otaczająca go, sprawiły, że Belgja nietylko zdołała zblźnić ciężkie rany, zadane jej przez wojnę, lecz również i ukrzepić się wewnętrznie, odbudować, a zarazem stać się poważnym czynnikiem ładu w Europie.

Tragiczny wypadek pozbawił Bel-

TEATRY I KINA WILEŃSKIE.

Na początku bieżącego sezonu teatralnego Wilno miało cztery teatry polskie, ściślej mówiąc — dwa teatry w pełnym tego słowa znaczeniu — w Lutni i na Pohulance oraz teatrzyk rewiowy nawiązujący do nazwy „Gong” i dodatek sceniczny w kinie „Rozmaitości”. Jak wiemy „Gong” pełnił rolę teatru amatorskiego, podobno nieuczęstniczącego — trzy inne sprężają dotychczas szczęśliwie.

W tróje tej kino-teatr „Rozmaitości” dźwiga na sobie ciężar szczególnego zadania. Jest z własnej inicjatywy swego rodzaju bazą operacyjną bezpośredniej walki konkurencyjnej — w tym wypadku o publiczność — między kinami a teatrami wileńskimi. W ten sposób przynajmniej jego organizatorzy uzasadniają w swoim czasie fakt dość ryzykownej bądź co bądź symbozy teatru z kinem. W kinie-teatrze „Rozmaitości” widz miał być poddawany kolejno sugestii słowa żywego oraz mechanicznego. Zgóry już przesadzano, że zwycięzca będzie słowo żywe. Kino jako takie miało przyciągać publiczność, stroniącą od teatru, żywe słowo miało zaś ją urabiać na wiernych sympatyków teatru.

Spoczątki przeciw projektowi temu oponowali artyści, należący do Z. A. S. P-u, a zainteresowani bezpośrednio w rozwoju teatru w Wilnie. Były też poruszone odpowiednie sprawy w Warszawie, jednakże po pewnym czasie wszyscy dali się przekonać o użyteczności tego projektu i dziś mamy „Rozmaitości”.

Czy „Rozmaitości” spełnia swoje zadanie, czy wykształca nowe zastępy publiczności teatralnej? Tylko w tym wypadku, jeżeli scena będzie dawała sztuki o większej wartości artystycznej niż ekran. Skoro zaś scena będzie nudziła naiwnymi farsami, będzie pełna podstępnych sił aktorskich, a nawet debiutantów, szarżujących i zgrzywających się — to zwycięzca teatru niedźwiedzia przysługę — bo od straszy niewykształconego nawet teatralnie widza. Scena w tym wypadku nie wytrzyma konkurencji bezpośredniej nie potęgi wyświeblanego filmu, stojącego bądź co bądź w przeważającej części na pewnym poziomie artystycznym. Nie nie pomoże nawet głęboko zakorzeniony w psychice publiczności sentyment do żywego słowa.

Bo kina wileńskie są groźną konkurencją dla teatrów — zabierają masę. Liczby mówią o wzroście popularności kina, a upadku teatrów.

Otóż w 10-ciu kinach wileńskich w roku 1930 było 2,061,150 widzów płatnych — na około 15 tysięcy seansach. W ciągu tegoż roku cztery teatry wileńskie: (Lutnia, Letni, Pohulanka i Żydowski) miały na 1070 przedstawieniach 372,347 widzów płatnych.

W roku 1931 kina miały 2,297,000 widzów p.l., teatry — 374 tysiące na 1137 przedstawieniach — w tem Żydowski teatr 141 tysięcy widzów — 3 polskie — 233 tysiące.

W roku 1932 zmniejszyła się znacznie frekwencja zarówno w teatrach jak i w kinach. Niestety nie mamy liczb z teatru Żydowskiego. Ograniczmy się więc do teatrów polskich. Spadek frekwencji w teatrach, który

Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIŚ

„DZIOZI”

Zniżki ważne.

W niedzielę 25 b. m. o godz. 4 pp.

„NITOUCE”

ceny niższe.

Strażacka manifestacja na cześć nowej konstytucji.

Wileńskie Ochotnicze Straże Pożarne zmanifestowały swe przychylne stanowisko wobec faktu uchwalenia przez Sejm w dniu 26 stycznia r.b. Konstytucji, dającej gwarancję przetrwania ustroju Państwa Polskiego, zgodnie z jego żywotnymi potrzebami i w myśl zasad Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zarządy i strażackie Oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej z dzielnic Śródmiejskiej, Zwierzynieckiej, Złotej, Archangielskiej i Kalwaryjskiej nadesłali na ręce Prezesa Związku Straży Pożarnych Oddziału Grodzkiego w Wilnie p. Starosty Grodzkiego W. Kowalskiego pismo o treści następującej:

„Zdając sprawę z doniosłości znaczenia uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nowej Konstytucji, strażackie Ochotnicze Straże Pożarnej m. Wilna stają w szeregu jej obrońców i składają uroczyste przyrzeczenie wierniej i ofiarniej służby dla dobra Państwa i Jego potęgi.

Powiatowe sanatorja na Wileńszczyźnie.

Dowiadujemy się, że w roku bieżącym mają powstać na Wileńszczyźnie pierwsze z. zw. powiatowe sanatorja w miejscowościach leśniskich i zdrowotnych. W sanatorjach tych będą umieszczani chorzy na płuca, anemje, choroby organiczne i nerwowe.

Sanatorja te oczywiście nie dorównują pod względem komfortu tego typu zakładom znajdującym się na zachodnich krańcach Polski, będą jednak nie mniej cenne, gdyż chorzy znajdą w nich ciszę, spokój i odpowiednie warunki lecznicze.

przybrał prawie katastrofalne rozmiary uwidocznili następująca tablica:

Rok	3 teatry polskie		Kina
	Przedstawień	Widzów płatnych	Widzów płatnych
30	687	267,541	2,061,153
31	783	233,306	2,297,354
32	594	171,093	1,715,640

W ubiegłym sezonie teatralnym 1932—33 dwa teatry — na Pohulance i Letni — miały na 423 przedstawieniach — 143,784 widzów.

W sezonie 1931—32 roku oba teatry miały na 455 przedstawieniach

— 125,130 widzów. Z tego należałoby wnioskować, że nastąpiła pewna poprawa. Czy ta tendencja zwykła okazała się stałą pokazały liczby z bieżącego sezonu.

Jak widzimy stosunek frekwencji teatrów polskich i kin wyraża się jak 1 do 10.

Jeżeli średnią cenę biletu w kinach ustalimy na 50 gr., a w teatrach na 1 zł., to można obliczyć w dużym przybliżeniu że na kina wydają Wileńsianie rocznie ponad 800 tysięcy zł., natomiast na teatry polskie około 200 tysięcy zł.

W świetle tych liczb przed teatrami — ciężka walka o egzystencję. Pomysł a la „Rozmaitości” nie wystarczy (h)

HISTORIA OBYCZAJOWA z pod znaku „Dziennika Wileńskiego”.

DZIWIWY PRZYPADKI.

Na wakancje jednej z sal Sądu Grodzkiego w Wilnie wzięli wczoraj trzy nazwiska — Róży Obstowej — jako oskarżonej, Jana Obsta — jako świadka i Stanisława Ochockiego — jako sekretarza Sądu. Co za dziwny zbieg okoliczności! P. Jan Obst — jest redaktorem „ultrakatolickiego” „Dziennika Wileńskiego”, pani Obstowa to jego żona, a p. Ochocki, aplikant sądowy — to ten, który w procesie o zniesławienie p. A. Zwierzyńskiego ukazał nam przez motywy wyroku prawdziwe, moralne oblicze „Dziennika Wileńskiego”.

KOBIETY NIE BIJ NAWET RÓŻĄ.

O cóż może być oskarżona pani Róża Obstowa i kto ją skarży? Wejdźmy do sali.

Na ławie oskarżonych starsza, solidna pani. Mówi że po polsku — z wyraźnym akcentem niemieckim. To pani Róża Obstowa, lat 47. Przed nią obrońca jej p. mec. Engel. Naprzeciwko — oskarżycielka prywatna, młoda kobieta, pani Jadwiga Terlecka. Obok niej jej rzeczniczka pani mec. Falewicz-Sztukowska.

Sala przepchnięta. Za drzwiami na korytarzu spaceruje nerwowym krokiem pan red. Jan Obst. Pani Terlecka oskarża panią Obstową o to, że w dniu 12 grudnia roku ubiegłego po biła ją sekątkiem kijem po głowie, twarzy i rękach, zadając lekkie rany, po których do dziś dnia są jeszcze blizny na twarzy. Do sprawy załączone jest świadectwo lekarskie, potwierdzające, że w tym dniu istotnie pani T. miała na twarzy i głowie obrażenia. Przewód sądowy ma ustalić — czy obrażenia te zadana pani Obstowa, która do winy nie przyznaje się.

PIESKI PANI OBSTOWEJ.

Przyczyną zatargu są pieski państwa Obstów. Pieski, jak mówią sąsiedzi, duże, brudne i złe. Państwo Terleccy są lokatorami p. Obstów — w kamienicy przy Bernardyńskim 11. Drzwi obu mieszkań wychodzą na wspólną werandę.

A teraz posłuchajmy świadków. Pierwszy zeznawał policjant. Dopomagał sędziwo do przeprowadzenia „wizji lokalnej” werandę na podstawie jej dwóch fotografii.

Następnie zeznawał mąż pani Terleckiej, pan Jan T.

— W połowie grudnia pani Obstowa po biła moją żonę jakimś kijem...

— Czy był pan świadkiem zajścia?

— Nie, nie byłem. Żona mi opowiedziała o tem z placem. Między nami a państwem Obstami były zawsze nieporozumienia. Państwo O. czynili nam zawsze wstręty, chęć wysiedlić nas z pomocy terroru.

„KUSI”, „KUSI” PANI REDAKTOROWEJ.

— Czy może pan podać konkretne fakty?

— Pani Obstowa wypuszczała nieraz swoje duże psy i szczeniaki na mnie w momencie, kiedy przechodziłem przez werandę.

— Z czego pan wnioskuje, że szczeniaki?

— Wypuszczała je i mówiła „kusi”, „kusi” (śmiech na sali). Syna mego także zkusili psami. Pewnego razu gdy obroniłem go, pani Obstowa rzuciła się na mnie z żelaznym prętem, zdając się na pogrzebaczm.

— Dlaczego państwo zamieszkują tam jeszcze, skoro szczeniaki was psami?

— Jestem bezrobotny, narazie nie znalazłem żadnego mieszkania.

Pani Obstowa oświadcza, że zeznania świadka mijają się z prawdą.

PAN OBST I FATERLAND.

Przed sądem staje służąca państwa Obstów. 58-letnia Anna Waszkiewicz. Mówi, że „żadnego widzenia nie widziała”, ale może przysiąc, że pani Terlecka podczas wypadku miała kij w ręku i chciała uderzyć psa, którego prowadziła na spacer.

Pan Jan Obst zeznaje, że p. Terlecka od roku nie płaci za mieszkanie. Wyrokem sądu będzie w miesiącach najbliższych wyeksmitowany. Z tego powodu skarży, donosi — „niema dnia, żeby nie było protokołów”. Pani Terlecka podobno w „haniebnym sposobie” panią Obstową i mówiła nieraz, by „wynosiła się stąd przed kołatarem”.

W TAKIM WIEKU!

Sąd po trzynastu minutach naradzie postanowił zabrać panią Terlecką w charakterze świadka.

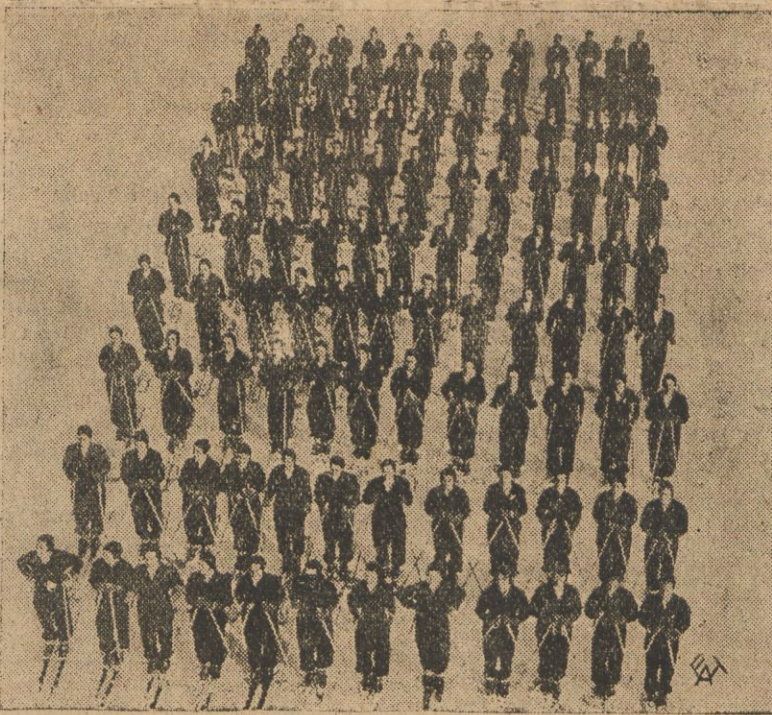
— Uprowadzam panią o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, za co grozi kara do 5 lat więzienia. Proszę opowiedzieć jak to było.

— Pani Obstowa ma duże, ciuchne, brudne psy i wypuszcza je na werandę. Brudzą okropnie. Wycieraczki do nog nie można zostawić. W dniu 12 grudnia ub. r. służąca pana O. wyprowadziła na spacer małego psa, a pani Obstowa szła za nią z dużym. Staliśmy przed służącą i mówię — nie puszczaj psa — i chciałam kopnąć małego. Wtem na głowę moją spadł sekątki kij pani Obstowej. Biła mnie po głowie, twarzy, rękach — zatała się krwią. A pani Obstowa krzycząc — ja się nie boję, bo świadków niema. A służąca pobiegła przedko bramę zamkniętą. Pani Obstowa wogóle postępuje arogancko z lokatorem. Chodzi i przez okno figi pokazuje. Podnosiła spódnicę i też pokazywała.

— Co pani mówi — w takim wieku?

— A tak proszę Sądu, w takim wieku pokazuje. A sam Obst upije się i wali w okna...

„Czarne na białem”.



Uczennice wileńskiej faszystowskiej Akademii Wychowania Fizycznego (odpowiednik do Warszawskiego Centr. Instytutu Wy-

Sprawca napadu na Nowym Świecie ujęty

Policja wpadła na trop niebezpiecznej szajki opryszków.

Dnia 14 lutego r. b. wileńska policja śledcza została zalarmowana wiadomością o zuchwałym wycieczce złodzieja — rabusia w mieszkaniu emerytki kolejowej Ofi Filatowej zamieszkałej przy ulicy Słowiańskiej 8.

W godzinach wieczornych kłedy O. Filatowa wyszła na wieczorne nabożeństwo do cerkwi, do mieszkania jej po zerwaniu kłódki przedostał się rabus, który pootwieriał wszystkie szafy i komody i szafy, poszukując widocznie pieniędzy lub biżuterii.

Rabus był tak pochłonięty swoją pracą, że nie spostrzegł powrotu Filatowej, która na widok „urządzącego” złodzieja, podniosła alarm oraz usiłowała go zatrzymać.

Pomnięty Filatowa z złodziejem wywalała się krótką walką, w której złodziej uderzył Filatową żelaznym łomkiem po głowie i oberwał się w ten sposób, zbiegł zanim sąsiedzi zdążyli zorganizować posąg. Policja zrobiła wszystko, by wpadła na

trop sprawcy tembardziej, że wypadek miał miejsce wkrótce po zamordowaniu gen. Rymkiewicza.

ZŁOTY PIERSIEN I ODCISKI NA LUSTRZE.

Wszczynając dochodzenie, policja śledcza miała w ręku dwa ślady, które mogły na prowadzić na ślad przestępcy. Był to złoty pierścionek, zabrany przez złodzieja oraz odciski palców pozostawione przez zbrodniarza na lustrze od szafy w pokoju sypialnym. Ślady palców spostrzeżone zostały przez jednego z wywiadowców i zawiadany daktyloskop policyjny zrobił odpowiednie zdjęcia.

Mając w ręku te dwa ślady, policja rozpoczęła posęgi.

SKRADZIONA BIŻUTERIA.

Przez dłuższy czas dochodzenie nie przynosiło konkretnego wyniku. Policja zatrzymała kilkunastu podejrzanych, lecz na trop istotnego sprawcy nie natrafiła. Filatowa w żadnym z zatrzymanych nie poznała rabusia.

Dopiero onegdaj w czasie rewizji w mieszkaniu pewnego pasera, policja wykryła mroźstwo biżuterii, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży. Wśród wykrytej biżuterii znalazł się również i pierścionek Filatowej.

Paser narazie nie chciał przyznać się, że pierścionek ten pochodzi z kradzieży, twierdził uparcie, że nabył go podczas licytacji w lombardzie. Kiedy jednak Filatowa poznała swoją własność, paser zaniechał oporu i powiadomił, iż pierścionek nabył zupełnie przypadkowo od jakiegoś przechodnia, przezem podał jego rysunki. W ten sposób policja zdobyła trzeci ważki ślad znacząco ułatwiający dalsze śledztwo i posęgi za ukradającym się złodziejem — bandytą.

ARESTOWANIE.

Onegdaj policja dokonała szeregu rewizji i obław w melnach złodziejskich i innych podejrzanych lokalach. W czasie rewizji

KINA I FILMY.

„PIĘKNY JEST ŚWIAT”

(Hellos).

Chevalier jest tutaj w najwłaściwszej dla siebie postaci, jako młody, trochę — gawronski paryski. Farsa jest typowa w gustie i stylu mindetów francuskich, co zresztą nie przeszkadza temu, aby mogli się na niej bawić inni widzowie. Trochę sentymentalna, ale bardzo w miarę, dosyć zabawna, zwięzła, wprawdzie, sytuacyjnym, komizmem, ale obfitująca w liczne, wcale dowcipne, pomysły.

Nad program — tygodnik, dodatek muzyczny jakiegoś jazzowego zespołu i reklama filmu z Kiepurą, z powodzeniem mogą zastąpić wszystkie dodatki. Śmieją się z tego Kiepurę, jego sznoblizów, kamienie, hoteli etc., ale nikt nie może zaprzeczyć, że ma ta bestja głos! Można samej reklamy tyko, słuchać i słuchać. Śpiewa po polsku, mimo, że film robiony jest zagranicą we Francji, czy w Niemczech. (sk)

„TAJEMNICA NOCNEGO KLUBU”.

(Rozmaitości).

Sensacja, groza, vendetta etc. Film na temat kryminalny. Adolf Menjoe jest detektywem. Niedługo wygłada on na Sherlocka ale i tacy bywają, owsem. Nicjedem bardzo bystry komisarz policji, o niepowodzeniu wechu śledczy, wygląda jak dobroduszy „mar chand de vins”. Cała historia jest naogół do brzo zrobiona. Efekty nagromadzone dosyć starannie. „Typy i typki” zebrane i puszczane w ruch sprawnie dla wywołania odpowiedniego napięcia. Jest tylko ten defekt, że to co czynią niektóre z postaci, a co wstawione jest przez scenarzystę dla utrudnienia widzowi odnalezienia „mordercy”, — nie łomą się, ale nie pomagają. W niektórych wypadkach, wcale. Trochę za dużo gadaniny, w której to tkwi sedno fabuły.

Nad program — „jasnowidz”, w rodzaju nieszczyśliwego Żwirlicza, odgaduje imiona, „przepowiada przyszłość”. Przeważają pytania pań na tematy matrymonijalne. „Jasnowidz” jest dosyć optymistyczny, czy też uprzejmy, każdej zapowiada męża, niektórym nawet w tym roku... Sądzę, że będzie miał powodzenie.

Pozatem jednokrotka „Chora Kasa”, bardzo ordynarna i płaska. Galeria wprawdzie poręczy z zadowoleniem, ale cięszylby się także, gdyby jej dano coś równie zabawnego, a mniej wulgarnego. Kasa Chorych, jest kopaliną tonatów do farsy i nie potrzeba pło dźić głupich, tłustych i wcale niedowcipnych kawałów, aby rozśmieszyć każdą publiczność. Wystarczy wziąć coś z życia, z odrobina nerwu scenicznego i farsa najkomiksiej, gotowa. Było już tyle jednokrotów w Rozmaitościach zupełnie znośnych, mimo ich, niewysokiego poziomu literackiego, nie pojmujemy dlaczego naraz zjawia się coś, co jest poniżej wszelkiego poziomu. (sk)

Zapaliła się i zmarła na udar serca.

We wsi Klusany pod Dukaszami 36-letnia Anastazja Łobadzińska podwijała drzewo naftą, aby przedrzeć się rozpalilo, przez nieuwagę obalała sobie ręce, skutkiem czego płomienie objęły nie tylko oblane części rąk, lecz przerzuciły się na ramiona i piersi. Łobadzińska zamiast ugasić ogień derką, workiem lub t. p. wsadziła ręce do wody. Płomienie wówczas objęły całą nieprzytomną kobietę, lecz za późno, gdyż Łobadzińska doznając poważnych poparzeń oraz silnego przetrzęchu zmarła z udaru sercowego.

Syn zabił ojca.

Romuald Bławieź, mieszkaniec wsi Mrozyn, kaszubskiej zameldował, że brat jego, Bronisław, lat 26, niedorozwinięty umysłowo i chore na padaczkę uderzył przyrządem do wyrabiania kopyt ojca swego Józefa Bławieź w głowę, ciężko go raniąc. Rannego odwieziono do szpitala żydowskiego w Wilnie, gdzie zmarł.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 21 lutego 1934 r.

Do 100 kg. paryet Wilno. Ceny tranżakcyjne: Żyto II st. 14,35 — 14,75. Jęczmień browarniany 16. Mąka żytnia 55% 25 — 25,50, żytnia 65% 20, razowa 18. Gryka zbierana 20,25. Siemię lniane bas. 90% 43,86.

Ceny orientacyjne: Żyto I stand. 15 — 15,50. Pszenica zbierana 20 — 21. Jęczmień na kaszę zbier. 14,50 — 15. Owies stand. 13. Zaleszczyński 12,25 — 12,75. Mąka pszena 4/0 A luku. 34,75 — 36. Żytnia siłkowa 17 — 17,50. Otręby i kasza bez zmian.

Len (za 1000 kg f-co st. załadow.) Bas I skala 200 — len z rejonu Siedlec-Luków, czesany 2100 — 2150, trzepany 1480 — 1530, kadziel 1000 — 1050. Inne gatunki lnu bez zmian.

Ogólny obrót 500 tonn.

zji w melnie złodziejskiej przy ul. Nowogrodzkiej, zatrzymaną osobą o wyglądzie zewnętrznym odpowiadającym dokładnie rysopisowi podanemu przez pasera.

Zatrzymanym okazał się mieszkaniec Grodna, przebywający ostatnio w Wilnie, 25-letni Jan Zych, z zawodu ślusarz. W Wilnie Zych starannie ukrywał się przed policją. Nie był nigdy meldowany i nie miał stałego miejsca zamieszkania.

Narazie Zych nie chciał przyznać się do najścia na mieszkanie Filatowej. Wobec tego postanowiono skontrolować go z poszkodowaną. Filatowa z całą stanowczością poznała w Zychu rabusia.

ŚLADY KRWI.

W czasie badania zatrzymanego, jeden z funkcjonariuszy policji śledczej spostrzegł na jego spodniach jakiegoś śladu. Przy bliższym sprawdzeniu stwierdzono, że są to ślady krwi.

Zych twierdzi, że przed kilkoma dniami miał krwotok z nosa i że ślad są to ślady. Ekspertyza wyjaśni ile jest w tem prawdy.

Pozatem ustalono, iż Zych miał jeszcze trzech kompanów, którzy „pracowali” razem z nim i którzy również pochodzą z innych miast Rzeczypospolitej.

Wszystkie te okoliczności nasuwają przypuszczenie iż w ręce władz bezpieczeństwa wpadł nieślady paser. Nie jest też wykluczone, iż z aresztowaniem Zycha, policja wpadła wreszcie na prawdziwy ślad mordercy 6. p. generała Rymkiewicza. (e)



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynie galanterijnych.

RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 22 lutego 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory Borodina (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,33: Poranek szkolny z Filharmon. Warsz. 14,00: Dziennik pol. 15,10: Program dzienny. 15,15: „Strażactwo awangarda życia społecznego” — pogad. 15,25: Wład. o ekspresie. 15,40: Koncert ze Lwowa. 16,10: Stuchowski dla dzieci: „Przygoda wieloletniej płątki”. 16,40: Przegląd czasopism kob. 16,55: Arje operet kowe i piosenki. 17,20: Recital. 17,50: Progr. na płytki i rozm. 18,00: „Dzielnicy w naszym życiu gospodarczym” — odczyt. 18,20: Stuchowski. „Niespodzianka”. 19,00: Skrzynka pocztowa Nr. 284”. 19,20: Wład. wlad. kolej. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Kom. śniegowy. 19,43: Wil. kom. sportowy. 19,47: Dzień wiec. 20,00: „Myśli wybrane”. 20,02: Koncert w rocznicę urodzin Chopina. 20,57: Transm. z „La Scala” w Mediolanie. Oratorium Perosięgo „MOJESZ”. D. c. tran smisji z Mediolanu. „Sprawa budowy portu w Druji” — pogad. D. c. transm. z Mediolanu. „Nowa biografia Ign. Paderewskiego” — felj. 0,30: D. c. transm. z Mediolanu.

PIĄTEK dnia 23 lutego 1934 rok.

7,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegląd prasy. 11,50: Muzyka (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Sonata E. Griega (płyty). 12,30: Kom. meteor. 15,10: Progr. dzienny. 15,15: Wład. o ekspresie. 15,33: Giełda roln. 15,40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,10: Recital fortepianowy. 16,40: Elementarne formy muzyczne pogad. 16,55: Muzyka z pływ. a muzyka żywa” dialog. 17,25: Koncert chóru ukraińskiego. 17,50: Progr. na sobotę i rozm. 18,00: „Nowa ustawa akademicka w stosunku do młodzieży” odczyt. 18,20: Polska muzyka ludowa. 19,00: Wizyta mikrofonu w Wileńskim Obserwatorium Astronomicznym p. t. „Jak powstaje biuletyn meteorologiczny”. 19,20: Rozmait. 19,25: Feljton aktualny. 19,43: Wil. kom. sportowy. 19,47: Dzień wieczorny. 20,00: „Myśli wybrane”. 20,02: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmon. Warsz. z udziałem Ady Sari (sopran). 21,00: Koncert Europejski z Belgradu. 22,00: „Sąd nad Kopciuskim” felj. 22,45: II cz. koncertu z Filharmonii Warsz. 22,50: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

TRZECIA TRANSMISJA Z MEDJOLANU.

Dzisiaj w czwartek, o godz. 20,57 wyszły rozgłoszenie polskie polaczą się ze sceną teatru „La Scala” w Mediolanie, skąd transmitowane będzie wielkie oratorium Perosięgo „Mojesz” w wykonaniu solistów, orkiestry i chórow. W pierwszej przerwie transmisji ogłoszono będzie przez mikrofon dla słuchaczy polskich feljton, omawiający transmisję dzieł Chopina.

GŁOS MA DRUJA.

Sprawa budowy portu w Druji, parokrotnie już omawiana w prelekcjach radiowych przed mikrofonem wileńskim, zdołała zainicjować szerokie warstwy gospodarcze w Polsce. Dzisiaj nawiąże do tego tematu jeden z obywateli Druji p. Izak Rywosz i powie o budowie Drujanu spodziewając się po realizacji tego doniosłego projektu.

W DNIE URODZIN CHOPINA.

Pod takim tytułem organizuje rozgłoszenia warszawska w czwartek o godz. 20 specjalną audycję, na której program złożą się: pogadanka p. L. Binonowskiej, „Przyjście na świat Chopina i jego młodość”, oraz koncert fortepianowy

Echa wyborów do rad gromadzkich.

Po zakończeniu wyborów do Rad gromadzkich w województwie wileńskim ustalone zostały pewne cyfry, a mianowicie: upoważnionych do głosowania było 479.270 osób, głosowało 169.107, t. j. 35,28%, co jest znaczącym odsetkiem, jeśli wziąć pod uwagę, że najbardziej uświadomione elementy nie mogły wziąć udziału w głosowaniu wobec przesunięcia granicy wieku. BBWR uzyskał ponad 90% mandatów. Akcja wyborcza objęła 881 gromad o ogólnej ilości 16.834 radnych i tyluż zastępców. Kobiet weszło do rad gromadzkich 130, t. j. 0,77%. Według cenzusu wykształcenia do rad gromadzkich weszło 1.772 (10,52%), z wykształceniem elementarnym 14.093 (83,72%), z wykształceniem średnim 826 (4,91 procent) i z wykształceniem wyższym 143 (0,85%).

KRONIKA

Czwartek 22 Luty
Dziś: Katedry Św. Piotra
Jutro: S. dz. Piotra
Wschód słońca — 6 m. 29
Zachód — 4 m. 37
Sposoby Związku Meteorologii U.S.B.
W Wilnie z dnia 21/II — 1934 roku
Ciśnienie 755
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 8
Opad 1
Wiatr półn.-zachodni
Tend. — spadek
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 22 lutego według PIM.
Zachmurzenie zmienne, umiarkowane lub niewielkie. W przedpołudniu i w południu — większe, z zanikającymi gdzieś opadami. Na Podkarpaciu i w górach — nocą lekkie, w Wschodzie — umiarkowane mrozy. W ciągu dnia temperatura popłynie zera stopni. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

DYŻURY APTEK.
Dziś w nocy dyżurnia następująca apteki:
Paka — Antokolska 54, Siedziwowski; Zaczęcie 20, Sokołowski; r. Tyzenhauzowej i Nowego Świata, Szantyr — ul. Legionowa, Zawszowski; „Pod gołębiami” — Nowogrodzka 89, Zajączkowski; — Włodowska 20.
Oraz Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telefon 9-98); Jurkowski i Romek — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicz — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa Zawalna Nr. 41 (telefon 7-99).

KOŚCIELNA.
Rekolekcje dla higienistów i pielęgniarek w kaplicy SS. Urszulanek S. J. K. (Skopowska 4) rozpoczyna się w sobotę 24-go b. m. o godz. 1.30. Porządek ewenów: w niedzielę, poniedziałek, wtorek następujący: — godz. 8.30 msza św., 9.30 — I konferencja, 15.30 — II konferencja, 16.30 — III konferencja i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Zakończenie w środę, 28-go b. m. rano. Cwiczenia rekolekcyjne prowadzi ks. Al. Mościński.
Karty wstępu otrzymać można na miejscu (Skopowska 4) w godzinach przedpołudniowych.

OSOBISTA
Kurator Wileńskiego Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szczęśliwski w dniu dzisiejszym wyjechał na wizytację szkół. Kuratorem zastępuje p. naczelnik Czystowski.

ADMINISTRACYJNA
Akcja usuwania zebrań do rad gromadzkich. Przeprowadzona ostatnio przez organa policyjne akcja usuwania z ulic miasta zebrań dała widoczny rezultat. Zwalczając zmniejszając się ilość zebrań, dzieci na ul. Mickiewicza, które na odcinku od placu Katedralnego do ul. Wileńskiej były istną plagą przechodniów.

WALKA Z TAJNĄ NIEMIECZĄ I WYŻYSKIEM KOBIEC PUBLICZNYCH. Władze administracyjne przystąpiły do energicznej akcji zwalczania tajnego niemieckiego przytułku, bazującą uwagę na tak rozpowszechnione wyzyskiwanie upadłych kobiet przez właścicieli „miejscowości” zamieszkałych przez tego rodzaju „pensjonariuszy”. W związku z tem polecono odpowiednim organom przeprowadzenie inspekcji w domach publicznych.

KARY ZA NIECHŁUJSTWO. Podeszły przeprowadzonych ostatnio lustracji sanitarnych nieruchomości na terenie Wilna, za utrzymywanie posesji w stanie niechlujnym pociągnięto do odpowiedzialności szereg właścicieli. Ostatnio Starostwo Grodzkie ukarało ich w trybie administracyjnym, m. in. ukarano: Stawisz Konstanty, właściciel domów przy ul. Dąbrowskiego 5 i zalek Lieracki 11 dwukrotnie po 3 tygodnie aresztu lub po 80 zł. grzywny, Karużajski Eugeniusz (ul. Jasna 14) na trzy tygodnie aresztu lub 50 zł. grzywny, ks. Bielawski Franciszek (zalek Oranżeryjny 3) na 3 tygodnie aresztu lub 80 zł. grzywny i Budzko Ignacy (Antokolska 6) na 3 tygodnie aresztu lub 80 zł. grzywny.

WILIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

I lady Pandolfo nie uniknęła języków. Ale co do niej miano przynajmniej podstawy do obmawiania. Nagle wszyscy dowiedzieli się, że pomimo dobrego pochodzenia, była oddawna osławioną heterą.
— Może mi pani wierzyć — mówił Babington. — Nie jestem plotkarzem. Mam trening i umiem rozróżniać pozory i uprzedzenia od faktów: W tym wypadku zebrałem dane bardzo starannie.

Lady Pandolfo była rzeczywiście córka pastora i wyszła za hrabiego de Breville, człowieka znanego z rozpustnych obyczajów. Ale sama była nie lepsza od niego. Jeszcze na długo przed jego grzeszną śmiercią została maîtresse en titre jednego z jego przyjaciół i sąsiadów, od którego uciekała z bogatym kupcem włoskim. Mąż, pomimo swoich brzydkiich czynów, skrupulatnie katolik (Nesta, wychodząc za niego, zmieniła wyznanie), nie chciał się zgodzić na rozwód. Umierając, nie zostawił jej ani grosza, jako że zdążył wszystko przejechać. Dla samotnej kobiety zaczęła się awanturzysta egzystencja polegająca na bogatych wielbicielach. Zawsze była dobrze ubrana, nosiła klejnoty

— Doroczne Walne Zebranie Związku Zaw. Literatów Pol. w Wilnie odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 17 (w drugim terminie o godz. 17.30). Porządek obrad przewiduje:
1. Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Wniosek Zarządu na temat Nagrody Literackiej.
4. Inne wnioski Zarządu.
5. Wolne wnioski.
Zarząd wzywa wszystkich członków do punktualnego przybycia.

— Cykl odczytów „Dawne Wilno”. W piątek 23 b. m. odbędzie się w R. W. Z. A. odczyt T. Szelińskiego p. t. G. Verdi — G. Bizet. Obaj wybitni kompozytorowie żyli w epoce wpływu Wagnera i stanowili jakby opozycję w stosunku do Mistrza z Bayreuth. Ciekawe szczegóły tej walki o styl przedstawia właśnie odczyt sobotni. Początek o godz. 18 (6 pułk), wstęp 50 gr., ulgowo 30 gr. Szatnia bezpłatna.

— Studium Muzyczne. W sobotę 24 b. m. odbędzie się w R. W. Z. A. odczyt T. Szelińskiego p. t. G. Verdi — G. Bizet. Obaj wybitni kompozytorowie żyli w epoce wpływu Wagnera i stanowili jakby opozycję w stosunku do Mistrza z Bayreuth. Ciekawe szczegóły tej walki o styl przedstawia właśnie odczyt sobotni. Początek o godz. 18 (6 pułk), wstęp 50 gr., ulgowo 30 gr. Szatnia bezpłatna.

SPRAWY AKADEMICKIE
— Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej U. S. B. w Wilnie komunikuje, że w najbliższym czasie odbędzie się trzy wielkie mityngi ideowe. Tytuły: „Długa Międzyrodzka a rzeczywistość”, „Nacjonalizm a rzeczywistość”, „Syndykalizm a rzeczywistość”. O terminie referatów będzie podane osobno.
ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN
— Z życia Kół dzielnicowych Rady Grodzkiej BBWR. W związku z zebraniem organizacyjnym Kół BBWR dzielnicowych Subor ostatnio ukonytował się Zarząd w składzie następującym: prezes J. Juchiewicz, wiceprezes J. Iwanowicz, skarbnik S. Iwanowicz, sekretarz B. Karpiński, członek Zarządu E. Lemberg. Nowozorganizowany Zarząd urzęduje w piątek w godzinach od 12 do 20 w lokalu, mieszczącym się przy ul. Bohorskiej Nr. 24 m. 1.

TEATR I MUZYKA
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Dziś”. Dziś po raz trzeci barwna i melodyjna operetka Stolska „Dziś”, która zyskała ogólne uznanie, doznała dwojelnego trafu, wytworzyła humorysty i świetnie wykonana. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Romanowski (Dziś), Holmirska, Dembowska, Szwedziński i Wyrwicz-Wichowski. Reżyserja M. Tatrzyskiego. Liczne ewolucje i balety układu J. Ciesielskiego urozmaicają to widowisko i budzą entuzjazm. Dekoracje hotelu sportowego i wagonu kolejowego wywołują zachwyt. Zniżki ważne. Jutro w dalszym ciągu „Dziś”. Widowsko jutrzejsze przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.
— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.
— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

— Teatr Miejski. Dziś czwartek 22 lutego o godz. 8-ej w Teatrze Miejskim gra słynna sztuka Feketeo p. t. „Pieniądz to nie wszystko”.

Dziś!
Grozta tajemnicy, Genjusz Śledczy! Zemsta z za grobu w najsensacyjniejszym filmie obecnego sezonu p. t. „TAJEMNICA NOCNEGO KLUBU”
w roli inspektora policji — ulubieniec kobiet ADOLF MENJOU oraz najnowsze dodatki dźwiękowe „SENSACJA” zagadka XX w.
NA SCENIE „CHORA KASA” arcywesoły sketch. Rzecz dzieje się w ambulatorium. Od 6-tych dn. 21.11. gościn. wyst. słyn. jasno widza-telepaty ANABULA GRIGO.

Dziś w 2-ch klnach PAN I ROXY jednocześnie!
Najnowszy SUKCES kinematografii POLSKIEJ
„ZABAWKA”
Eugeniusz BODO
oraz ALMA KAR
ZULA POGORZELSKA
w rolach głównych.

Piosenki—ostatnie przeboje. „Balet”—Teatr Wielkiego. Nadprogram. Na premierę bilety honorowe i bezpłatne nieważne.
HELIOS Największy sukces na całym świecie! Ulubieniec publiczności, słynny pieśniarz Paryża MAURICE CHEVALIER w pełnej, czułej i sentymentalnej, musującej humorem i pikantą śpiewno-muzyczną kreacji i pikantą śpiewno-muzyczną kreacji i pikantą śpiewno-muzyczną kreacji.
Film mówiony i śpiewany w języku francuskim. Chevalier wykona najnow. przeb. piosenki francuskie! NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe.

Dziś rekordowym powodzeniem cieszy się najnowszy przeboj filmowy p. t.
Hrabina Monte-Christo z Brygida Helm
Wielki film Wielkiej Artystki! Olśniewająca wystawa! Kapitalna gra! Cudowne melodie! Scenar. od godziny 4-ej.

Rejestr Handlowy.
Do Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie wciągnięto wpisy następujące:
2 stycznia 1934 r. Nr. B-19. Towarzystwo Plywood Production Manufacturing CO — Spółka z od powiedzialnością ograniczoną. Przedmiot przedsięwzięcia eksploatacja fabryki dykt przy wsi Gienne-Blot, gminy Ostrowskiej, pow. szczuczyńskiego koło Lidy w lokalu firmy T. A. bracia Konopacki przy ulicy Fabrycznej. Spółka rozpoczęła czynność z dn. 8 lutego 1933 r. Zarząd Spółki stanowią Leon Mackiewicz zam. w Szczucynie koło Lidy. Prokurenci są: Tadeusz Konopacki i Antoni Konopacki zam. w Szczucynie koło Lidy. Każdy z prokurentów ma pełną prokurę samodzielną. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 zł. podzielonych na 200 udziałów po 100 zł. całkowicie wpłacony w gotówkę. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznającego przed Notariuszem G. Bulhakim w Szczucynie koło Lidy w dniu 8 lutego 1933 roku na czas nieograniczony. 175/VI.
4 stycznia 1934 r. Nr. A-184. Na mocy aktu darowizny 1912 Salomon Lewinson jest współwłaścicielem do 1/4 części Starej Apteki w Lidzie. 176/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-771. Wobec próby J. K. Winera i Marji Winerówny o zlikwidowanie firmy postawiono w stan likwidacji firmę i na likwidatorów wyznaczono Jakób Winera i Marję Winerównę zam. w Lidzie, ulica Perca 5. 164/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-2287. Właściciel firmy Jeremiasz Prass dzierżawca tartaku st. Niemen gm. Bielica. Firma istnieje od roku 1933. Właściciel firmy Jeremiasz Prass zam. w Stópkach ul. Rubieżewicza Nr. 8. 166/VI.
4 stycznia 1934 r. Nr. A-2286. Właściciel firmy Rachela Winer, sprzedawca towarów manufakturnych w Lidzie ul. Perca Nr. 5. Firma istnieje od 2 stycznia 1934 r. Właściciel firmy Rachela Winer zam. w Lidzie ul. Perca Nr. 5. Prokurentem firmy z prawem samodzielnego podpisywania pod stemplem firmowym wszelkich umów, aktów, pełnomocnictw, pokwitowań, zobowiązań, weksli, czeków, żyra na wekslach i czekach jest Abram Winer. 172/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-2289. Właściciel firmy Kaplan Gdal zam. w Wasiliszkach „Karczna”. Firma istnieje od dnia 19 października 1933 r. Właściciel firmy Kaplan Gdal zam. w m-ku Wasiliszkach, pow. szczuczyńskiego, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 61. 167/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-2288. Właściciel firmy Rabinowicz — Kagan Zysiel detaliczna sprzedaż piwa bez wyszynku w wsi Lepieszki, gminy jurackiej. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel firmy Rabinowicz — Kagan Zysiel zam. w wsi Lepieszki, gminy jurackiej. 168/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-2114. Wobec śmierci współwłaściciela Mejlacha Pupko postawiono w stan likwidacji firmę i na likwidatorów wyznaczono Marka i Szymona Pupków zam. w Lidzie przy ulicy Suwalskiej Nr. 88. 169/VI.
4 stycznia 1934 r. Nr. A-521. Zmiana współników którzy obecnie stanowią Eljasz Hurwicz z prawem do 50 procent udziału, Lejba Kronik z prawem do 20 procent udziału, Izak Hurwicz i Neo Himełsztejn po 15 procent udziału każdy. Firma brzmi: Zakłady

przemysłowe „Tartas” E. Hurwicz i S-ka. Spółka firmowa w Lidzie. Uzupełnienie do § 1 umowy z dnia 5 stycznia 1927 r. celem dalszego rozwoju eksploatacji tego przedsiębiorstwa oraz eksploatacji leśnych w województwach nowogrodzkim i wileńskim. Zwiększenie kapitału zakładowego Spółki do 100.000 złotych. 170/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-2250. Współwłaściciel firmy Tartel w Iwieniu Michel Wand Polak zbył swe udziały (trzy) w spółce Tartel na rzecz Jankiela Rudzkiego wraz ze wszystkimi prawami i obowiązkami. 171/VI.
5 stycznia 1934 r. Nr. A-2290. Właściciel firmy Juljan Rybnickiewicz prowadzi przedsiębiorstwo karczmarza w Żoludku przy ulicy Rynek 4. Firma istnieje od 1 lipca 1933 r. Właściciel firmy Juljan Rybnickiewicz zam. w Żoludku, ulica Rynek 4, pow. szczuczyński koło Lidy. 174/VI.
29 grudnia 1933 r. Nr. A-37. Wobec śmierci właściciela firmy Ajzka Winera firmę tę wykupiła spółka z rejestru handlowego. 165/VI.
30. 11. 33 r. Nr. A-2285. Właściciel firmy Hutowicz Jakób. Wydawnictwo „Gazety tygodnik „Lidzki Woch”. Firma istnieje od 1933 r. w Lidzie, ul. Suwalska Nr. 70. Właściciel firmy Jakób Hutowicz zam. w Lidzie, ul. Suwalska 117. 161/VI.
12. 12. 33 r. Nr. A-2283. Właściciel firmy: Marja Lawrentjewa. Detaliczna sprzedaż wyrobów alkoholowych w naczyńach zamkniętych w Lidzie przy ul. Piłsudskiego 13. Firma istnieje od 1 lipca 1933 r. — Właściciel firmy Marja Lawrentjewa zamieszkała w Lidzie ul. Piłsudskiego Nr. 13. 160/VI.
13. 12. 33 r. Nr. A-2282. Właściciel firmy: Józef Grabowski sklep win i wódek w Fjuszach przy ul. Rynek Nr. 47. Firma istnieje od 1 lipca 1933 r. Właściciel firmy Józef Grabowski zam. w Lidzie — Piłsudskiego Nr. 4. 159/VI.
12. 12. 33 r. Nr. A-2281. Właściciel firmy: Kędziora Franciszek detaliczna sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem. Firma istnieje od 1 lipca 1933 r. Właściciel firmy Kędziora Franciszek zam. w Zabłociu gminy zabłockiej, pow. lidzki. 158/VI.

Dr. Janina Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator szpitala Sawicz
Choroby skórne, weneryczne, kobiece.
ul. Wileńska 34
Przyjmuje od g. 5-7 w.
Unieważnia się skradzioną ka. wojsk. wyd. przez P. K. U. powiat Wilno, na im. Adama Urbelonisa.
Unieważnia gubiony Index U. S. B. Nr. 7378 wydany na imię Piotra Raczynskiego.
Zgub. ks. woj. wyd. przez P. K. U. Wilna na im. Fabjana Grochowskiego, unieważnia się.
Zgub. index legitymacji wyd. przez U.S.B. w Wilnie za Nr. 6062 na im. Gessel Joffe, uniew. się.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ
sychy ciepły.
Jagiellońska 9-13.
ZGUBIONO BRANSOLETKĘ
z dętego złota w kształcie listków. Wartość nieznana. Droga pamiętka Uczciwego znaleźć proszę o zwrot za wynagrodzeniem do Administracji „Kurjera Wileńskiego”.
Do wynajęcia Duży Garaz
8x8 1/2 mtr., może być i składem na towary. Adres: ul. Zarzecze róg Popławskiej Nr. 7.

Doktor Z. Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa ul. Zamkowa 15 od godz. 8-1 i 3-8
AGENCI LOSOWI poszukiwani
Wysoka prowizja, za dobre wyniki stała płać. Zgłoszenia Kredyt Lwów Kilińskiego 3.

Rzecz była rażąco jasna. Ale to już przeszło. Teraz sło o to, czy wiedział, z kim się ożenił.
Ale wiedział, czy nie wiedział, taka żona była mu wśród kryzysu życiowego raczej kamieniem u nogi niż ostoją.
Pola napisała drugi list: długi, niedorzeczny list, który podarła i rzuciła w ogień.
Posłała tylko krótkie zapytanie:
„Niech mi Pan odpowie, na miłość Boską, czy mogłabym co dla Pana zrobić?”
Odpisał:
„Przy zaćmieniu słońca nie pozostaje człowiekowi nic innego, jak czekać na przejście ciemności”.
Jak na Pandolfi były to słowa głęboko pesymistyczne.
Zjawiał się wreszcie Grzegorz, chory, wynędzniały, złamany. Ostatnie miesiące przeżył jak w ciężkim śnie. Wyjaśnił jej przystępnie, co się stało. Bogate pokłady zakonspirowanej rudy wyczerpały się i Pandolfo nie zdołał znaleźć innych. Robili doświadczenia nad innymi pokrewnymi minerałami i mieli jeszcze trochę nadziei, ale próby chybiły. Nabywcy zaczęli występować z pretensjami o zły towar. W końcu zabrakło funduszy nawet na eksperymenty. Paulinum zrobiło fiasko. Straty wynosiły setki tysięcy funtów.
— Co Pandolfo zrobi? — zapytała Pola.
— Musi to przetrzymać. Teraz odparcia ataki jak skała morze. Dać mu rok czasu, a stworzy drugą fortunę. Sam to mówi.
— Więc stracił wszystko?
— O ile wiem, tak. Sprawa przejdzie przez sąd.
— Więc to bankructwo? — zapytała drzącym głosem, gdyż wyraz ten był dla niej synonimem przestępstwa.
— Naturalnie — odparł bezradnie sekretarz, patrząc na nią posępny wzrokiem.
— To znaczy, że mu sprzedadzą wszystko — dom, obrazy...
Skinął głową.
— Nie wierzył, że do tego dojdzie. Myślał, że się jakoś uratuje. Jeszcze parę dni temu robiono poszukiwania w Andach... Naturalnie, bankrut musi się wyrzec wszystkiego. Nie mogę o tem myśleć. Wiedziałem, że się na to zanosilo już od roku, ale nie wyobrażałem sobie, że to będzie takie okropne.
Zapanowało długie milczenie. Na dworze zawodził marmoty wiatr, śnieżył w szyby dokuczliwym deszczem. Służąca przyniosła herbatę. Wypili automatycznie. Pola zapytała:
— A pan? Co się stanie z panem?
Wydał odgłos, podobny do jęku.
(D. c. n.)

